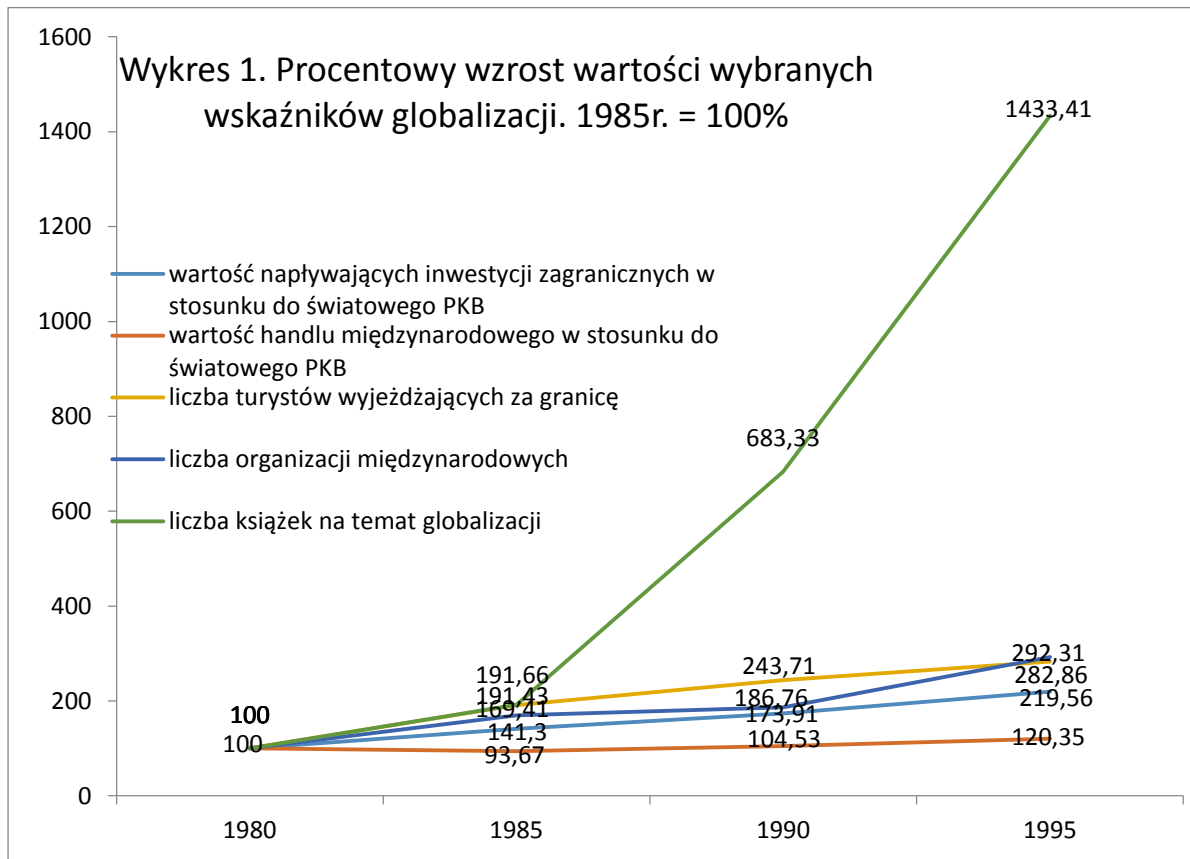


STATUS STUDIÓW GLOBALNYCH I PRZEMIANY NAUK SPOŁECZNYCH

Mauro F. Guillén w artykule opublikowanym w „Annual Review of Sociology” swego czasu sporządził ciekawe zestawienie dotyczące intensyfikacji procesów globalizacyjnych. Porównał on jak w latach 1980-1998 zmieniała się wartość rozmaitych wskaźników globalizacji. Z zebranych przez niego danych wynika między innymi, że wzrosła wartość międzynarodowej wymiany handlowej, bezpośrednich inwestycji zagranicznych oraz liczba organizacji międzynarodowych, a także osób podróżujących za granicę. Wszystkie przytoczone przez Guilléna dane świadczą o intensyfikacji gospodarczych, finansowych, społecznych i politycznych procesów współtworzących globalizację. Najbardziej interesująca informacja wynikająca z omawianego zestawienia dotyczy sfery, w której w badanym okresie wskaźnik globalizacji rósł najszybciej. Nie jest to ponad trzykrotny wzrost liczby organizacji międzynarodowych ani żaden inny z często przywoływanym wskaźników ekonomicznych. Z danych Guilléna wynika, że między rokiem 1980 a 1998 zdecydowanie najdynamiczniej zmieniającym się wskaźnikiem związanym z globalizacją był wzrost liczby prac naukowych dotyczących globalizacji. W 1980 roku w bazach czasopism zindeksowano 89 artykułów socjologicznych, w treści których zawarto pojęcia „globalizacja” albo „globalny”, a w 1998 takich artykułów opublikowano już 1009. Jest to wzrost aż ponad jedenastokrotny. W tym samym czasie liczba książek dotyczących procesów globalnych zwiększyła się z 48 do 589, czyli ponad dwanaście razy (Guillén, 2001). Prędkość intensyfikacji wybranych wskaźników globalizacji została przedstawiona w poniżej zamieszczonym wykresie (wykres 1.)



Źródło: opracowanie własne.

Ronald Robertson zaproponował definicję globalizacji, zgodnie z którą jest to „proces rosnącej współzależności świata przy jednoczesnej intensyfikacji świadomości istnienia świata jako całości” (Lechner, Boli, 2004, 93). Patrząc w ten sposób, studia nad globalizacją rzeczywiście stanowią jeden z wymiarów globalizacji. Są one przejawem świadomości zachodzących przemian. Trudno też zaprzeczyć, że badania te mają charakter globalny. Bez wątpliwości istnieje światowy obieg idei na temat globalizacji. Autorzy w różnych częściach świata razem uczestniczą w światowych kongresach, czytają te same artykuły, przytaczają dane opublikowane w tym samym źródle. Nie szukając daleko, wystarczy wskazać, że dane w zamieszczonej powyżej tabeli (w polskim czasopiśmie „Kultura — Historia — Globalizacja”) zaczerpnięte zostały z artykułu hiszpańskiego profesora Guilléna pracującego w Stanach Zjednoczonych i publikującego w czasopiśmie o zasięgu ponadnarodowym. Patrząc z tej perspektywy, czasami stwierdza się, że cała nauka jest ponadnarodowa. Ku takiej tezie skłania się Piotr Sztompka w artykule *Czy istnieje socjologia polska*

opublikowanym w „Studiach Socjologicznych”. Autor przekonuje, że „internacjonalizacja nauki oznacza, po pierwsze, że organizacja tego obszaru działalności jest podobna w całym świecie, gdzie socjologia uprawiana jest przede wszystkim w uniwersytetach, a także w instytutach badawczych czy «think tankach». Po drugie, ruchliwość międzynarodowa uczonych stała się masowa, a sieci kontaktów naukowych niezwykle bogate i globalne. Czyni to z większości uczonych, już nie Mertonowskich prowincjuszy («locals»), ale coraz bardziej kosmopolitów («cosmopolitans») (Merton, 1973, 374). Po trzecie, metody badawcze oparte są na jednolitych standardach; w naukach przyrodniczych zdefiniowane przez panujący paradygmat, a w naukach społecznych mieszczące się we wspólnej skrzynce narzędziowej («tool box»), zawierającej różnorodne przydatne techniki i procedury” (Sztompka, 2011, 44)¹.

Skoro studia nad globalizacją jako takie można uznać za zjawisko globalne, to warto dokładniej przyjrzeć się ich specyfice. Proponuję obrać perspektywę metateoretyczną (teoria teorii globalizacji) i zastanowić się nad statusem tego rodzaju badań. Co właściwie kryje się za określeniem „studia globalne” i na czym polega specyfika

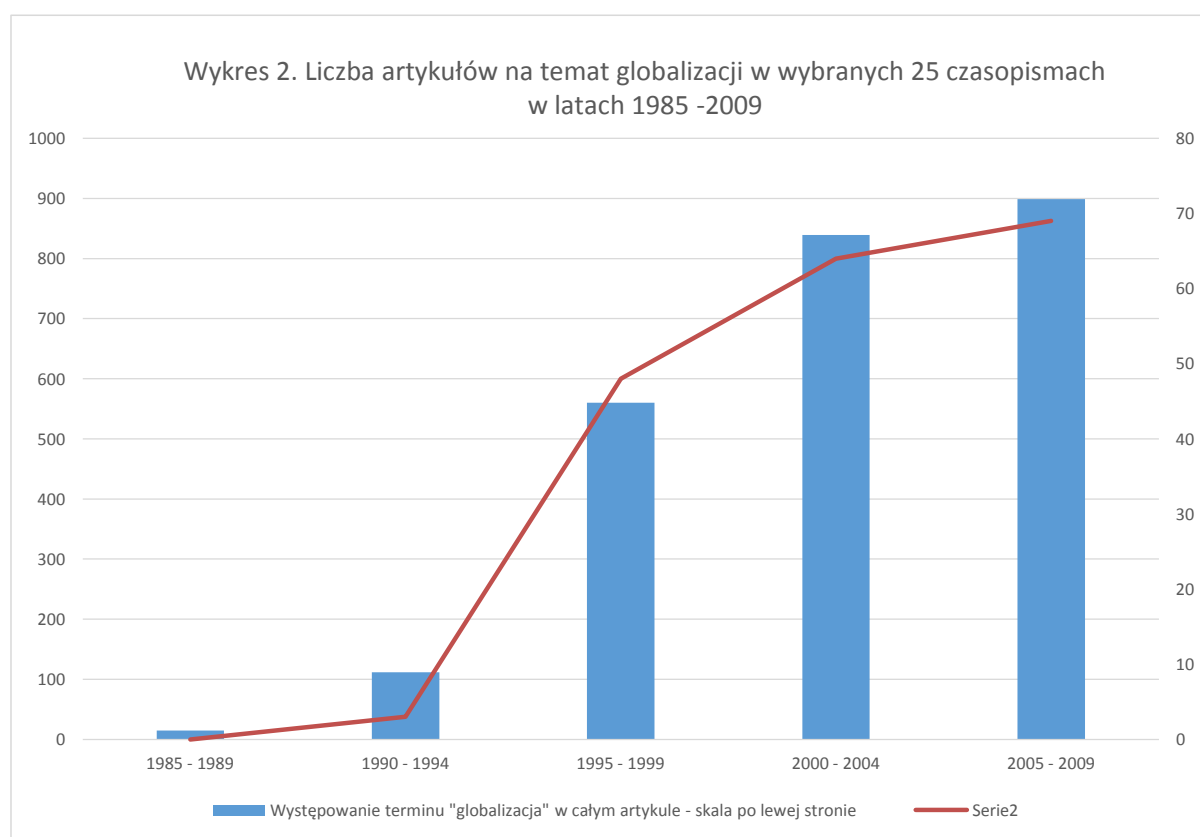
¹ Główne tezy przywołanego artykułu Sztompka wcześniej wygłosił w trakcie XIV zjazdu Polskiego Towarzystwa Socjologicznego w Krakowie w 2010 roku. Polemikę z nimi podjął Andrzej Zybertowicz, który uznał, że mimo oczywistych wpływów i zależności międzynarodowych można wyodrębnić socjologię polską (a zatem i inne dyscypliny narodowe), która uprawiana jest z myślą o Polsce (lub innych krajach). Przywołana wymiana poglądów wpisuje się w powracający w studiach nad globalizacją spór, na ile dane zjawisko jest globalne, a na ile lokalne. Przypomina on spór o naturę człowieka, którą Durkheim starał się rozwiązać koncepcją *homo duplex*, według której człowiek jest jednocześnie organizmem biopsychicznym i moralnym wykraczającym poza czyste zwierzęce ramy. Nie sposób pominąć żadnego z aspektów i trudno naukę sprowadzać tylko do wymiaru narodowego, albo tylko globalnego. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że różne dyscypliny naukowe mogą być zglobalizowane w różnym stopniu i na różne sposoby. O ile badania nad sytuacją społeczną, gospodarczą czy polityczną w Polsce lub innym kraju czy regionie są przeprowadzane z pozycji *insidera* bądź *outsidera*, co ma, jak wykazują metodologowie, niebagatelne konsekwencje poznawcze, to badania nad procesami globalnymi zawsze są prowadzone z pozycji *insidera*. W tym sensie studia nad globalizacją są bardziej zglobalizowane niż socjologie narodowe.

tych badań? Jak można określić zbiór teorii i badań na temat globalizacji i globalności? Czy jest to tylko przejściowa moda, nowy paradygmat badawczy, czy też odrębna dyscyplina badawcza *in statu nascendi*? Słowem, jaki status mają studia nad procesami globalnymi w obrębie nauk społecznych?

Głosy, że teoria globalizacji, jak i same procesy globalizacyjne, to przejściowa moda intelektualna, pojawiły się dość wcześnie. Już w 1999 roku wpływowy teoretyk stosunków międzynarodowych Kenneth Waltz stwierdził, że „globalizacja jest modą ostatniej dekady XX wieku” (Waltz, 1999, 694). W tym okresie procesy globalizacyjne rzeczywiście były nad wyraz gwałtowne. Napędzały je głównie dynamiczny rozwój technologiczny (Internet) oraz przemiany związane z końcem zimnej wojny, które prowadziły do znacznie głębszej, intensywniejszej i poszerzonej o nowe obszary współpracy ponadnarodowej o charakterze politycznym i gospodarczym. Skala procesów nie pozostała bez wpływu na świadomość społeczną. Nie tylko skokowo wzrosła liczba publikacji akademickich na temat globalizacji, o czym świadczą dane zebrane przez Guilléna, ale sam termin się zaczął być również powszechnie używany poza dyskursem naukowym. Trzeba jednak zaznaczyć, że Waltz przez teorie globalizacji rozumiał jedynie te teorie stosunków międzynarodowych, które wskazują zmniejszenie się roli państwa i rosnącą rolę systemu gospodarczego uniezależniającego się w coraz większym stopniu od organizmów państwowych. Jest to mocno zawężone rozumienie teorii globalizacji. Jak ukazali David Held i Anthony McGrew wraz ze współpracownikami, w pierwszym okresie teoretyzowania na temat globalizacji rzeczywiście popularne były tego typu definicje. Jednak później stanowisko takie straciło na znaczeniu i obecnie w wielu ujęciach globalizacji zakłada się nie tyle zmierzch państwa, co przemiany jego roli we współczesnym świecie (Held, McGrew, 1999, 3-10). Waltz ma rację, że tak rozumiane teorie globalizacji rzeczywiście szybko okazały się przejściową modą intelektualną.

Udowodnić tezę, że cała teoria globalizacji była przejściową modą, byłoby znacznie trudniej. Przeczą temu chociażby dane o liczbie artykułów naukowych

poświęconych globalizacji. Na potrzeby niniejszego artykułu poddałem analizie wartość 25 ważnych czasopism naukowych z zakresu antropologii, nauk o polityce i socjologii (m. in. *Anthropology Quarterly*, *Current Anthropology*, *Journal of Anthropological Research*, *International Journal of Politics, Culture and Society*, *Political Theory*, *Social Research*, *American Sociological Review*), których artykuły z lat 1985-2009 skatalogowane są w bazie JSTOR. Okazuje się, że w tym okresie nieustannie rosła zarówno liczba artykułów, w których zjawisko globalizacji przynajmniej jest wzmiankowane, jak i tych, w których stanowi ono kluczowy problem (o czym świadczyć może użycie terminu globalizacja w tytule). Trudno więc obawiać przy tym, że studia nad procesami globalnymi są jedynie krótkotrwałą modą.



Źródło: opracowanie własne

James Mittelman, kolejny teoretyk stosunków międzynarodowych, obrał za punkt wyjścia twierdzenie Waltza i postanowił precyzyjniej określić status teorii globalizacji. Jego konkluzja jest następująca: „studia nad globalizacją wiążą się z od-

ważnymi próbami teoretyzowania na temat zmiany strukturalnej i błędem byłoby zarówno niedocenianie, jak i przecenianie ich osiągnięć. Ocena argumentów podnoszonych w debacie o globalizacji prowadzi mnie po namyśle do postawienia umiarkowanej tezy. Teoretyzowanie na temat globalizacji doprowadziło do wykształcenia się niejednorodnej całości, powstało raczej intelektualne poruszenie niż ruch intelektualny, uwidocznili się raczej potencjał, a nie wypracowane alternatywne sposoby akceptowanego myślenia w obrębie stosunków międzynarodowych. Podsumowując, te nowopowstałe studia mogą być postrzegane jako protoparadygmat” (Mittelman, 2002, 12).

Mittelman pisząc o protoparadygmacie porusza się w obowiązującej w teorii stosunków międzynarodowych siatce pojęciowej, gdzie wyróżnia się kilka podstawowych perspektyw teoretycznych, takich jak realizm, liberalizm i konstruktywizm. Kolejną z nich może stać się zdaniem Mittelmana (proto)paradygmat globalizacyjny. Mam wrażenie, że termin paradygmat, nie tylko w tym przypadku, bywa nadużywany. Thomas Kuhn, na którego powołuje się zresztą Mittelman, rezerwował ten termin dla filozoficzno-metodologicznych, albo też epistemologicznych i ontologicznych, koncepcji nauki, jej celów i wynikających z nich sposobów prowadzenia badań. Tymczasem w praktyce akademickiej terminu paradygmat nierzadko używa się już do opisanego nieco bardziej złożonych teorii. Teorie globalizacji łączy nie tyle charakterystyczny dla paradygmatów zespół założeń badawczych, lecz klasa zjawisk, którą starają się one wyjaśnić. Z jednej strony globalizację bada się, czerpiąc ze wzorów neopozytywistycznych, w sposób ilościowy, nierzadko za pomocą skomplikowanych procedur mających zapewnić obiektywność i rzetelność zgromadzonych danych. Przykładem takich badań są indeksy globalizacji opisane przeze mnie w tym czasopiśmie przed dwoma laty (Czech, 2011). Z drugiej strony globalizacja często bywa również badana w ramach paradygmatu postmodernistycznego, w formie luźnych refleksji, przy pomocy metafor, jako w zasadzie nieoperacjonalizowalny stan rzeczy (Por np. Czech 2010, 129-164). Skoro tak skrajnie różne ujęcia współtworzą przestrzeń studiów nad globalizacją, trudno mówić nawet o protopa-

radygmacie. Mittelman dochodzi do innych wniosków, ponieważ swoją analizę ogranicza wyłącznie do ujęć globalizacji wypracowanych w ramach teorii stosunków międzynarodowych, gdzie nie występują tak duże różnice w teoretyzowaniu na temat globalizacji, jak między przywołanymi przed chwilą skrajnymi ujęciami.

Przywołane stanowiska Waltza i Mittelmana cechuje w zasadzie ten sam mankament. Obaj autorzy ograniczają swoje analizy do dyskursu na temat globalizacji toczącej się w ramach teorii stosunków międzynarodowych. Tymczasem niebagatelną cechą studiów nad globalizacją jest ich interdyscyplinarność. Globalizację współtworzą różnorodne procesy, które leżą w polu zainteresowań takich dyscyplin badawczych z obszaru szeroko rozumianych nauk społecznych, jak między innymi antropologia, ekonomia, geografia, politologia czy socjologia. W ramach każdej z dyscyplin bada się odmienne, chociaż często zachodzące na siebie, zakresy zjawisk. Siłą rzeczy w każdej z dyscyplin wykształciły się odrębne do pewnego stopnia tradycje teoretyzowania. Znajduje to odzwierciedlenie w różnych ujęciach globalizacji funkcjonujących w interdyscyplinarnej przestrzeni badań nad zjawiskami globalnymi. Różnorodność tę doskonale ukazuje znana typologia definicji globalizacji zaproponowana przez Jana Aarta Scholte'a. Scholte uporządkował funkcjonujące w dyskursie badawczym definicje w pięć grup, w których globalizacja jest rozumiana jako: internacjonalizacja, liberalizacja, uniwersalizacja, westernizacja, modernizacja oraz respacjalizacja (Scholte, 2005, 15-17). W poniższej tabeli (tabela 1.) syntetycznie scharakteryzowane zostały poszczególne ujęcia globalizacji. Sposoby ujmowania globalizacji omówione przez Scholte'a zostały uzupełnione przeze mnie o orientacyjne informacje na temat dyscyplin, w których dany typ definiowania jest szczególnie rozpowszechniony. Zabieg ten pozwala dostrzec, jak wielowymiarowa przestrzeń badań nad globalizacją współtworzona jest przez badaczy wywodzących się z odmiennych tradycji badawczych.

Tabela 1. Wybrane sposoby definiowania globalizacji wyróżnione przez Jana Aarta Scholte'a.

Typ definicji	Charakterystyka	Symbol	Wybrani teoretycy	Obszar popularności
Liberalizacja	Ograniczanie barier w ruchu międzynarodowym i powstawanie wspólnych rynków	ŚOH, MFW	Harald Sander, Kenichi Ohmae	Ekonomia
Uniwersalizacja	Rozprzestrzenianie się wartości i towarów w skali całego świata; homogenizacja kultury	„globalna wioska”	Olivier Reiser, Blodwen Davies, Marshall McLuhan, Martin Albrow	Różne dyscypliny (zwłaszcza starsze ujęcia)
Internacjonalizacja	Rosnąca współzależność między państwami	ONZ	Kenneth Waltz, Paul Hirst, Grahame Thompson,	Politologia
Modernizacja westernizacja (amerykanizacja)	Rozpowszechnianie się zachodnich wartości, organizacji i produktów w innych częściach świata	Mcdonald, coca -cola	Martin khor, george ritzer,	Socjologia (zwłaszcza ujęcia krytyczne)
Respacjalizacja (Rekonfiguracja przestrzeni)	Zmiany organizacji przestrzennej stosunków społecznych: możliwość komunikacji na odległość w czasie rzeczywistym i szybkiego przemieszczania się i towarów	Internet, Samolot	David Held, Anthony mcgrew, Anthony Giddens, Jan Aart Scholte	Socjologia

Źródło: opracowanie własne

Scholte nie wiąże poszczególnych sposobów definiowania globalizacji z odrębnymi dyscyplinami i w dalszej części pracy koncentruje się na wskazaniu zalet preferowanego przez niego ostatniego z ujęć na tle pozostałych. Niemniej jednak moim zdaniem specyfika i ograniczenia każdego z ujęć wynikają właśnie z odmiennych założeń i celów badawczych poszczególnych dyscyplin nauk społecznych. Dla politologów i teoretyków stosunków międzynarodowych zazwyczaj wystarczające jest rozumienie globalizacji redukujące ją do internacjonalizacji, ponieważ w swoich badaniach koncentrują się oni na tym, co w okresie globalizacji dzieje się z państwami. Podobnie ekonomiści badający współczesne międzynarodowe stosunki go-

spodarcze korzystają z użytecznej dla ich potrzeb definicji globalizacji jako liberalizacji. Można więc wnioskować, że nawet jeżeli będą pojawiać się syntezy i ogólniejsze ujęcia, to teoria globalizacji pozostanie wielopłaszczyznowa i interdyscyplinarna.

Symptomatyczny jest natomiast proces instytucjonalizacji tej interdyscyplinarnej przestrzeni badawczej. Pierwszym przejawem krystalizowania się tej przestrzeni są regularnie organizowane konferencje i kongresy. Przykładem może być odbywająca się co roku w innym państwie Global Studies Conference. Innym przejawem instytucjonalizacji studiów nad globalizacją są takie czasopisma naukowe, jak „Globalizations”, „Global Governance” czy „Global Networks – A Journal of Transnational Affairs”. Silniejszym wskaźnikiem instytucjonalizacji jest powstawanie centrów badawczych i katedr zajmujących się globalizacją. Można w tym miejscu wymienić m.in. Centre for the Study of Globalisation and Regionalisation (CSGR) na Uniwersytecie w Warwick (gdzie pracuje Scholte), Centre for the Study of Global Governance na London School of Economics czy Center on Globalization and Sustainable Development na Columbia University w Nowym Jorku. Najbardziej wymownym przejawem instytucjonalizacji są powstające coraz liczniejsze programy studiów, w ramach których słuchacze otrzymują wykształcenie w zakresie studiów globalnych. Oznacza to, że uczelnie na świecie opuszczają absolwenci, którzy ukończyli nie jeden z tradycyjnych kierunków takich jak antropologia, socjologia, ekonomia czy nauki polityczne, a interdyscyplinarny, czerpiący z dziedzictwa wszystkich wymienionych dyscyplin, kierunek na którym kształcą się studenci z zakresu badania procesów i współzależności globalnych.

Sądzę, że analizie oferowanych na różnych uczelniach programów studiów nad globalizacją warto byłoby poświęcić osobny artykuł. W tym miejscu chcę tylko nieco przybliżyć ten nowy trend i ograniczę się do przywołania dwóch przykładowych programów. Na stronie internetowej Uniwersytetu we Freiburgu kierunek Global Studies został scharakteryzowany w następujący sposób „Studia Globalne są dwuletnim programem studiów magisterskich z zakresu nauk społecznych. Program jest

realizowany wspólnie przez Uniwersytet we Freiburgu, Uniwersytet w Kapsztadzie, FLASCO Argentina w Buenos Aires, Uniwersytet Chulalongkorn w Bangkoku i Uniwersytet Jawaharlala Nehru w New Delhi. Plan studiów obejmuje socjologię, nauki polityczne, antropologię i geografę. Od 2002 roku ponad 200 studentów z ponad 60 krajów uczestniczyło w zajęciach w wymienionych współpracujących instytucjach, co pozwoliło im uzyskać prawdziwie wszechstronne spojrzenie na globalizację i problemy globalnego południa” (<http://www.gsp.uni-freiburg.de/>). Dla porównania, program studiów globalnych na University of California w Los Angeles został opisany tak: „Program Studiów Globalnych jest międzywydziałowym programem pozwalającym studentom pierwszego stopnia uzyskać ścisłą i interdyscyplinarną wiedzę o najważniejszych problemach, przed którymi stoi współczesny zglobalizowany świat. Studenci studiów globalnych otrzymują nie tylko narzędzia pozwalające zrozumieć procesy globalizacji i ich konsekwencje, ale są również zachęceni jako przyszłe pokolenie liderów biznesowych, edukacyjnych, rządowych i pozarządowych do kształtowania świata. Program studiów globalnych koncentruje się na trzech obszarach: społeczeństwo i kultura, rządzenie i konflikty oraz ekonomia. (...) Te trzy obszary globalizacji stanowią najważniejsze wymiary złożonych współzależności w coraz większym stopniu definiujących świat w którym żyjemy. Studia globalne badają sposoby, za pomocą których niespotykana wcześniej liczba powiązań niezależnych od granic geograficznych i politycznych każdego dnia wpływa na ludzi w różnych częściach świata. Studia nad problemami globalnymi czerpią z badań różnych dyscyplin z zakresu nauk społecznych i humanistycznych, aby dać studentom wiedzę oraz teoretyczne i metodologiczne umiejętności konieczne, aby zrozumieć złożony i szybko zmieniający się świat”. (<http://www.international.ucla.edu/idps/globalstudies/article.asp?parentid=20069>).

Już taki pobieżny przegląd informacji o programach nauczania potwierdza interdyscyplinarność studiów nad globalizacją. Kolejnym niezmiernie ważnym świadectwem wykształcania się interdyscyplinarnego pola badawczego jest powstawanie kanonu literatury o globalizacji, która obejmuje prace z zakresu różnych dyscyplin.

Najlepszym dowodem na to są zbiory tekstów przygotowywane w dużej mierze z myślą o studentach. Jednym z takich tomów jest *The Globalization Reader* pod redakcją Franka Lechnera i Johna Boli (Lechner, Boli, 2004). Zebrano w nim artykuły autorstwa znanych badaczy globalizacji wywodzących się z różnych dyscyplin: antropologii, ekonomii, historii, teorii stosunków międzynarodowych, socjologii, politologii, religioznawstwa, muzykologii czy medioznawstwa. Równie różnorodny zestaw tekstów znaleźć można w *The Global Transformation Reader* zredagowanym przez Davida Helda i Anthony'ego McGrew (Held, McGrew, 2000). Fakt, że w obu zbiorach pojawiają się artykuły tych samych autorów (Dani Rodrik, Robert O. Keohane, Joseph S. Nye, Joseph Stiglitz, Susan Strange, John Tomlinson) również potwierdza, że wykształca się interdyscyplinarny kanon studiów nad globalizacją.

W Polsce opisane powyżej procesy instytucjonalizacji zachodzą wolniej niż w krajach zachodnich. Dostępne są opublikowane w języku polskim podręczniki wprowadzające w problematykę studiów globalnych oparte o interdyscyplinarną literaturę przedmiotu, ale nie ma jeszcze zbiorów tekstów. Organizowane są konferencje, na których dyskutuje się problemy globalne, chociaż zazwyczaj globalizacji poświęcona jest tylko jedna z kilku sesji. Istnieją czasopisma, w których publikowane są artykuły dotyczące problemów globalnych, ale najczęściej zakres poruszanych w nich zagadnień dotyczy również wielu innych problemów. W zasadzie wśród polskich punktowanych czasopism znajdujących się na liście przygotowywanej przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego jest tylko jeden periodyk poświęcony w głównej mierze problemom globalnym: „Kultura — Historia — Globalizacja”. Istnieje również kilka jednostek zajmujących się globalizacją, ale oprócz Instytut Studiów Globalnych i Regionalnych na Uniwersytecie Warszawskim są to zazwyczaj katedry albo zakłady w ramach większych jednostek organizacyjnych (Katedra Globalizacji i Integracji Gospodarczej na Uniwersytecie Jagiellońskim, Zakład Globalnych Współzależności Gospodarczych w Szkole Głównej Handlowej czy Pracownia Studiów Globalnych Instytutu Kulturoznawstwa Uniwersytetu

Wrocławskiego). Wreszcie istnieją przedmioty i całe specjalności poświęcone globalizacji (np. specjalność Rynki i konkurencja w warunkach globalizacji na Uniwersytecie Ekonomicznym w Katowicach albo specjalność Globalizacja kultury na kierunku Kulturoznawstwo na Uniwersytecie Wrocławskim), ale nigdzie w Polsce nie jest realizowany całościowy, interdyscyplinarny program studiów globalnych pierwszego albo drugiego stopnia. Trzeba jednak zaznaczyć, że do niedawna prowadzenie studiów globalnych było w zasadzie niemożliwe, ponieważ obowiązywała zamknięta lista kierunków studiów, co zmieniło dopiero wprowadzenie w 2012 roku Krajowych Ram Kwalifikacji umożliwiających jednostkom dydaktycznym bardziej swobodne tworzenie programów i nowych kierunków studiów. Możliwe jest więc, że procesy instytucjonalizacji studiów globalnych zintensyfikują się w najbliższym czasie. Nie zmienia to faktu, że jak dotąd instytucjonalizacja studiów globalnych w Polsce odbywa się stosunkowo wolno.

Do tej pory nie było mowy o jeszcze jednym istotnym warunku pełnej instytucjonalizacji danego obszaru badawczego. Jest nim rozpoznawalna i szeroko akceptowana nazwa. Powszechnie używana nazwa świadczy o występującym w danym środowisku przekonaniu o odrębności określanych nazwą praktyk, procedur i tradycji. Brak nazwy dowodzi, że pewne zjawisko, zestaw praktyk albo klasa rzeczy nie jest istotna dla danej grupy społecznej. Bez nazwy trudno również o wykształcenie się tożsamości dyscypliny i identyfikacji z nią badaczy przekonanych o pewnej autonomii poruszanej przez nich problematyki badawczej oraz używanej metodologii. W Polsce, mimo dość powolnego rozwoju studiów globalnych, pojawiła się propozycja nazwy dla tego obszaru badawczego. Niemniej jednak zaproponowana, po raz pierwszy bodajże przez Janusza Gniteckiego, nazwa *globalistyka* przyjęła się w znikomym stopniu (Gnitecki, 2002). Zazwyczaj nazwa ta rozumiana jest jako odpowiednik bardziej rozpowszechnionego angielskiego terminu *global studies*. Potwierdza to Mirosława Czerny wraz z współpracownikami, pisząc „Na uniwersytetach zachodnich, a głównie na uniwersytetach amerykańskich już w latach 90. XX w. powstały kierunki interdyscyplinarne, które nazwano *global studies*. Cieszą

się one ogromną popularnością i przyciągają rzesze studentów spragnionych wiedzy o świecie, który tak szybko się zmienia i tak trudno go zrozumieć. Długo zastanawialiśmy się jak nazwać w języku polskim studia o globalizacji. Zdecydowaliśmy się na znany już i używany w kręgach akademickich termin globalistyka. Myślę, że można doszukiwać się tu analogii do europeistyki, która jako nowy kierunek studiów, pojawiła się niedawno na polskich uniwersytetach” (Czerny, Łuczak, Makowski, 2007, 7-8). Popierany przez Mirosławę Czerny termin *globalistyka*, jak już wspomniałem, funkcjonuje tylko w ograniczonym stopniu. Co więcej, czasami, chociaż też nie powszechnie, używana jest alternatywna nazwa „studia globalne”, będąca dosłownym tłumaczeniem angielskiego terminu. Funkcjonuje ona na przykład na stronie głównej pisma „Kultura — Historia — Globalizacja”. Taka niejednoznaczność nomenklatury również świadczy o stosunkowo jeszcze słabym wykształceniu się odrębnego pola badawczego. Potwierdza to porównanie do sytuacji socjologii. Na wstępnym etapie instytucjonalizacji tej dyscypliny pojawiały się propozycje aby nazywać ją między innymi fizyką społeczną, ale ostatecznie przyjęła się tylko jedna nazwa — socjologia właśnie. W porównaniu z językiem polskim, w którym nie wykształciła się spójna konwencja językowa pozwalająca określić nazwę omawianej tu przestrzeni badawczej, w języku angielskim znacznie mocniej zakorzeniła się nazwa *global studies*.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię dotyczącą nazwy i jej zakresu. W języku polskim mówi się o studiach globalnych, a nie o studiach globalizacyjnych (pierwsze z określeń wpisane w cudzysłowie w wyszukiwarce Google generuje 1 260 wyników, a drugie ani jednego). Również w języku angielskim mówi się zdecydowanie częściej o *global studies* niż o *globalization studies* (odpowiednio 1 680 000 i 91 800 rekordów). Obie podobne nazwy mogą denotować inne pola badawcze. Nazwa *studia globalizacyjne* ma węższy zakres i może oznaczać ograniczenie pola badawczego jedynie do analizy procesów globalizacyjnych. Natomiast nazwa *studia globalne* jest bardziej uniwersalna, ponieważ wskazuje, że pole badań stanowi sytuacja w skali świata, bez względu na to czy procesy globalizacyjne nasilają się, czy

słabną. Studia globalne są więc studiami nad kondycją społeczną, polityczną i kulturową współczesnego świata. Nazwa ta nie konotuje tylko przedmiotu badań, ale i pewne założenie metodologiczne. Dobrze uchwycił je Roland Robertson, wyróżniając cztery główne poziomy analizy świata społecznego. Pierwszym z nich jest jednostka, następnym społeczeństwo, system społeczeństw i w końcu ludzkość (Robertson, 1992, 25, 49-52). Robertson podkreśla, że główne zadanie polega na określeniu, w jaki sposób te cztery aspekty współtworzące globalny system wpływają na siebie. Uważa on, że bez dostrzeżenia tego ostatniego elementu — poziomu globalnego — analiza współczesnej rzeczywistości społecznej byłaby niepełna. Innymi słowy, studia globalne to studia nad sytuacją świata jako całości oraz nad związkami między sytuacją globalną a sytuacją w poszczególnych regionach, państwach i sytuacją życiową pojedynczych ludzi. Studia globalne nie są więc tylko studiami nad zaawansowaniem procesów globalizacyjnych. Oferują one raczej interdyscyplinarny namysł nad stosunkami społecznymi, kulturowymi, politycznymi i gospodarczymi w skali świata. Studia te czerpią z różnych dyscyplin nauk społecznych i oferują najogólniejszą, całościową wiedzę o świecie współczesnym. Można sobie wyobrazić, że pewne procesy globalizacyjne zdecydowanie osłabną (gdyż na przykład państwa pod wpływem rozmaitych zagrożeń radykalnie uszczelniają swoje granice), a termin globalizacja, tak popularny w ostatniej dekadzie XX wieku, przestanie być modny. Jednak nawet takie wydarzenia, jak sądzę, nie doprowadzą do zwichnięcia studiów globalnych, ponieważ na współczesnym poziomie rozwoju cywilizacyjnego taka ogólna perspektywa badań nad sytuacją w skali świata wydaje się po prostu niezbędną.

Skoro studia globalne mają właściwy im istotny przedmiot badań, warto zastanowić się, czy są one nie tyle protoparadygmatem, jak chciał Mittelman, co protodyscypliną. Czy opisane wyżej procesy instytucjonalizacji mogą prowadzić do wykształcenia się odrębnej dyscypliny naukowej, takiej jak kulturoznawstwo, socjologia czy ekonomia? Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba wziąć pod uwagę kontekst aktualnej sytuacji, w której znajdują się nauki społeczne. Z metodologicznego

punktu widzenia zazwyczaj wymienia się przynajmniej dwa warunki, które muszą być spełnione, aby mówić o dyscyplinie naukowej: odrębny przedmiot badań i właściwe jemu metody badawcze. Są to jednak kryteria nieostre. Wymownym tego dowodem jest zmiana tytułu słynnego podręcznika metodologicznego autorstwa Stefana Nowaka. W 1970 roku został on opublikowany pod tytułem *Metodologia badań socjologicznych* a kilkanaście lat później nieco zmienione wydanie ukazało się pod tytułem *Metodologia badań społecznych*. W pierwszych zdaniach wstępu Nowak tłumaczył: „poprzedni tytuł brzmiał *Metodologia badań socjologicznych*, co wiązało się zapewne z formalną przynależnością autora do dyscypliny zwanej socjologią — cokolwiek to słowo znaczyć by mogło, jak też i z tym, iż głównym jej adresatem mieli być — w zamyśle przynajmniej — studenci socjologii. Jak się później okazało, zakres odbiorców podręcznika wykroczył wyraźnie poza granice socjologii i posługiwali się nim przedstawiciele dość różnych dyscyplin społecznych. Nic w tym dziwnego, albowiem — co jest już chyba jasne dla większości socjologów — próba określenia w sposób jednoznaczny zasad pozwalających na odróżnienie socjologii od innych dyscyplin społecznych jest skazany z góry na niepowodzenie” (Nowak, 1985, 9).

Brak jasnych kryteriów merytorycznych wyodrębniania dyscyplin prowadzi do tego, że — jak twierdził Stanisław Ossowski — „w znacznej mierze jest rzeczą konwencji, czy pewien system zagadnień uznamy za odrębną naukę, czy też przyporządkujemy je jakiejś nauce ogólniejszej” (Ossowski, 1967, 96). Jednocześnie na różnorodne i często niespójne konwencje środowiskowe nakładają się wspomniane przez Nowaka formalne klasyfikacje dyscyplin wyszczególnionych w zamkniętych katalogach obszarów nauki i dyscyplin, w ramach których można prowadzić kierunki studiów albo uzyskiwać stopnie i tytuły naukowe. Z jednej strony więc istnieją konwencje, zgodnie z którymi nawet wąskie specjalności i subdyscypliny nazywane są dyscyplinami a z drugiej strony obowiązuje sztywny katalog dyscyplin. On również ma charakter arbitralny, o czym świadczy istnienie w różnych państwach (a czasami nawet w jednym) odmiennych systemów klasyfikacyjnych. Dosadnym

potwierdzeniem arbitralności formalnych klasyfikacji są zmiany obowiązujących klasyfikacji. W 2011 roku decyzją Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego nie mającej w Polsce większych tradycji naukę o bezpieczeństwie uznano za osobną dyscyplinę, a nauki o polityce przeniesione zostały z obszaru nauk humanistycznych do obszaru nauk społecznych.

W tym gąszczu akademickich plemion i terytoriów, by posłużyć się tytułem klasycznej pracy Tony'ego Bechera i Paula Trowlera, sytuacja ostatnio zmienia się bardzo dynamicznie. Procesy instytucjonalizacji obecne w przypadku studiów globalnych zachodzą również w innych obszarach nauk społecznych, takich jak badania nad pokojem i rozwiązywaniem konfliktów (Peace and Conflict Studies), studia rozwojowe (Development Studies), medioznawstwo (Media Studies), studia regionalne (Area Studies) wraz z ich licznymi odmianami, takimi jak studia azjatyckie (Asian Studies) czy europeistyka (European Studies) oraz studia kulturowe (Culture Studies), które nie są utożsamiane ani z mającymi szerszy zakres naukami o kulturze, ani z kulturoznawstwem formalnie uznawanym w Polsce za dyscyplinę naukową (Pankowicz, Rokicki, Plichta, 2008). Dochodzi nawet do instytucjonalizacji przestrzeni badawczych wykraczających poza nauki społeczne, czego przykładem są nauki o zdrowiu oraz różne próby integracji nauk przyrodniczych i społecznych na temat ekologii. Widać więc wyraźnie, że instytucjonalizacja studiów globalnych stanowi fragment większych zmian w sposobie zorganizowania nauk społecznych. Wymienione obszary badawcze różnią się między sobą przedmiotem studiów i stopniem zinstytucjonalizowania. Ich cechą wspólną jest natomiast zdecydowanie interdyscyplinarny charakter. Wszystkie one czerpią z tradycji teoretycznych wypracowanych na gruncie różnych dyscyplin nauk społecznych i humanistycznych: filozofii, historii, kulturoznawstwa, socjologii, antropologii, językoznawstwa czy politologii. Wszystkie instytucjonalizujące się nowe obszary badawcze korzystają również z tych samych metod badawczych wspólnych dla nauk społecznych oraz humanistycznych. Kumulacja procesów instytucjonalizacji kolejnych obszarów badawczych w ramach szeroko rozumianych nauk społecznych prowadzi w kierunku

tego, co określa się mianem transdyscyplinarności a nawet postdyscyplinarności. Innymi słowy, integracja między dyscyplinami staje się głębsza. Nie tyle korzysta się z tradycji badawczych poszczególnych dyscyplin, co z wykształcającego się już jednego wspólnego kanonu teorii i zestawu narzędzi.

Można wymienić wiele przyczyn rosnącej interdyscyplinarności nauk społecznych. Jedną z nich jest z pewnością szybko powiększająca się nieustannie liczba pracowników nauki i prowadzonych badań. Wzmogona liczba badań prowadzi do powstawania nowych etykiet, których treść często się ze sobą przynajmniej częściowo pokrywa. Proces ten napędza dążenie badaczy do precyzyjniejszego określenia prowadzonych badań w coraz bardziej zagęszczonej przestrzeni badań społecznych. Jarosław Rokicki pisząc o globalizacji stwierdził, że różnice kulturowe między młodymi Polakami zatrudnionymi w międzynarodowej korporacji a starszymi góralami z Podhala mogą być większe niż między tymi ostatnimi a ich sąsiadami ze Słowacji (Rokicki 2006: 32). Podobnie rzecz się ma z naukami społecznymi, gdzie może okazać się, że mniej wspólnego ma socjolog zajmujący się socjologią rodziny czy sportu z socjologiem polityki, którego więcej łączy z politologiem, ekonomistą czy historykiem. Ale motywacją niektórych badaczy do angażowania się w rozwój instytucjonalizujących się obszarów badawczych może być nie tylko identyfikacja w ramach transdyscyplinarnej wspólnoty zainteresowań. Może nią być również to, że każde nowe pole badawcze kreuje swoich własnych klasyków i mistrzów, nie wspominając o tym, że każda etykieta ma również nieużyty potencjał marketingowy przydatny w pozyskiwaniu studentów i grantów. Poszczególne motywacje się nie wykluczają, lecz wzmacniają i napędzają procesy prowadzące do powstawania nowych pól badawczych.

Próbując podsumować przemiany w ramach naukach społecznych wywołane przez instytucjonalizację kolejnych obszarów badawczych, przydatna wydaje się analogia z debatami teoretycznymi dotyczącymi globalizacji. David Held i Anthony McGrew zaproponowali swego czasu wyróżnienie trzech rodzajów stanowisk wobec globalizacji: hiperglobalizm, sceptycyzm i transformacjonizm. Debatę rozpo-

cząć mieli hiperglobaliści uważający, w największym uproszczeniu, że globalizacja to całkowicie nowe procesy prowadzące do zaniku granic, upadku państw narodowych i powstania jednej globalnej kultury. Spotkali się oni z reakcją sceptyków, którzy dowodzili, że procesy globalizacyjne, choć czasami w większym natężeniu, występują od dawna i wcale nie doprowadzą do zaniku granic i upadku państw. Transformacjoniści dokonali syntezy obu stanowisk twierdząc, że procesy globalizacyjne nie są zjawiskiem nowym, ale ostatnio się bezprecedensowo nasiliły i doprowadzą nie tyle do upadku państw, co do transformacji wspólnot politycznych i nowej architektury porządku światowego (Held, McGrew; Czech, 2010, 61-63). Przez analogię można wyróżnić trzy scenariusze rozwoju dyscyplin w ramach nauk społecznych. Pierwszy scenariusz zakładałby, że nastąpi radykalna zmiana, a dotychczasowe dyscypliny stracą na znaczeniu i powstanie postdyscyplinarna przestrzeń nauk społecznych. Scenariusz drugi sprowadzałby się do przekonania, że w zasadzie nic się nie zmieni. Ukształtowane ponad koniec XIX wieku i w pierwszej połowie XX wieku dyscypliny wciąż będą stanowić rdzeń nauk społecznych. Nie znaczy to, że sytuacja będzie całkowicie zastygła. Co jakiś czas będzie mogło dochodzić do rozmaitych przetasowań. Na przykład postępująca instytucjonalizacja stosunków międzynarodowych, które póki co zazwyczaj wciąż uznawane są za subdyscyplinę nauk o polityce, pozwoli im uzyskać większą autonomię oraz legitymizację jako odrębna dyscyplina. Trzeci scenariusz miałby charakter pośredni. Tradycyjne dyscypliny (np. socjologia, ekonomia) nie zanikną chociażby ze względu na siłę tradycji oraz instytucji. Ale na ugruntowany podział dyscyplinarny utrwalony przez sytuację formalną nałożą się interdyscyplinarne obszary badawcze o różnym stopniu zinstytucjonalizowania. Na niektórych z nich będą prowadzone studia i przyznawane będą w ich zakresie stopnie naukowe (w związku z ogólną liberalizacją polityki edukacyjnej i naukowej w tej kwestii), a inne pozostaną bardziej nieformalnymi wspólnotami badawczymi. Badacze będą mogli, jak wielu ludzi w czasach globalizacji, utożsamiać się z różnymi obszarami: ktoś będzie pozostawał wierny tradycji socjologicznej, ktoś inny będzie uważał się za socjologa i globalistę,

a ktoś inny tylko za specjalistę od studiów globalnych formalnie przynależącego do socjologii.

Obecnie znaleźć można argumenty przemawiające za tym, że każdy z trzech scenariuszy się spełni. Uważam jednak, że najbardziej prawdopodobny jest ostatni z nich. Sądzę, że studia globalne formalnie nie uzyskają statusu odrębnej dyscypliny naukowej, ale pozostaną jednym z istotnych interdyscyplinarnych obszarów badawczych współtworzących w coraz większym stopniu nauki społeczne. Z jednej strony procesy instytucjonalizacji studiów globalnych są już na tyle zaawansowane, że trudno mówić o przejściowej modzie intelektualnej. Tym bardziej, że problematyka zależności i procesów globalnych z pewnością nie straci na znaczeniu. Z drugiej jednak strony, jeszcze bardziej zawansowana wydaje się instytucjonalizacja stosunków międzynarodowych. Oba obszary badawcze — stosunki międzynarodowe i studia globalne — nachodzą na siebie w dużym stopniu (ten pierwszy ma węższy zakres, gdyż ogranicza się w dużej mierze do politologicznej analizy stosunków między państwami), co zmniejsza szanse na to, by powstały dwie silne dyscypliny zajmujące się bardzo zbliżonymi problemami. Jedynie w szczegółowych typologiach oba obszary będą uznawane za odrębne dyscypliny. Immanentna dla studiów globalnych interdyscyplinarność również osłabia dążenia, podobnie zresztą jak w przypadku innych interdyscyplinarnych pól badawczych, do stworzenia całkowicie odrębnej dyscypliny. Instytucjonalizuje się więc nie nowa dyscyplina czy subdyscyplina, lecz interdyscyplinarny obszar badawczy. Rozwój tego rodzaju ponaddyscyplinarnej współpracy stanowi nową wartość w naukach społecznych.

Literatura:

Czerny Mirosława, Robert Łuczak, Jerzy Makowski; 2007 Globalistyka, Warszawa: PWN
Czech, Franciszek; 2010, Koszmarne scenariusze. Socjologiczne studium konstruowania lęku w dyskursie globalizacyjnym; Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego

- Czech, Franciszek; 2011, Indeksy globalizacji. Atuty i ułomności neopozytywistycznych pomiarów nasilenia procesów globalizacyjnych; w: *Kultura — Historia — Globalizacja*, 10/2011, ss. 41-59
- Gnitecki Janusz; 2002, *Globalistyka*; Poznań: Wydawnictwo Naukowe PTP
- Guillén, Mauro; 2001, Is Globalization Civilizing, Destructive or feeble? A Critique Of five Key Debates in The Social Science Literature; w: *Annual Review of Sociology*, vol. 27, ss. 235-260
- Held, David, Anthony McGrew, David Goldblatt, Jonathan Perraton; 1999, *Global Transformations: Politics, Economics and Culture*, Stanford: Stanford University Press
- Held David, Anthony McGrew; 2000, *The Great Globalization Debate: An Introduction*; w: Ciz (red.), *The Global Transformation Reader*, Cambridge: Polity, 2000.
- Lechner, Frank, John Boli (red.); 2004, *The Globalization Reader*, Oxford: Blackwell Publishing
- Merton, Robert; 1973, *Sociology of Science*; Chicago: University of Chicago Press
- Mittelman, James; 2002, Globalization: An ascendant paradigm?; w: *International Studies Perspectives*, Volume 3, Issue 1, ss. 1-14
- Nowak, Stefan; 1985, *Metodologia badań społecznych*; Warszawa: PWN
- Ossowski Stanisław; 1967, *Nauka o nauce*; w: tenże (red.), *O nauce*, Warszawa: PWN
- Pankowicz Andrzej, Jarosław Rokicki, Paweł Plichta (red.); 2008, *Tożsamość kulturoznawstwa*; Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
- Robertson, Roland; 1992, *Globalization. Social theory and global culture*, London: Sage
- Rokicki, Jarosław; 2006, O realności i złudzeniu „globalizacji”, „wielokulturowości” i „ponowoczesności”; w: Karolina Golemo, Tadeusz Paleczny, Elżbieta Wiącek (red.), *Wzory wielokulturowości we współczesnym świecie*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
- Scholte Jan Aart; 2005, *Globalization: A Critical Introduction*; Basingstoke: Palgrave
- Sztompka, Piotr; 2011, Czy istnieje polska socjologia?; w: *Studia Socjologiczne* 2(201), ss. 43-54
- Waltz, Kenneth; 1999, *Globalization and Governance*; w: *Political Science & Politics*, Vol. 32, No. 4, ss. 693-700